

MAREK ŁAGOSZ
Uniwersytet Wrocławski

TOLERANCJA W LIBERALNYM KAPITALIZMIE

1. Wstęp. O tolerancji pisano już w dziejach (szczególnie tych najnowszych) bardzo wiele. Nie będę tu jednak robił historycznego przeglądu rozmaitych sposobów jej rozumienia. Zamiast tego spróbuję wyróżnić kilka zasadniczych momentów, zawierających się w pojęciu tolerancji; podam dwa podstawowe sposoby jej rozumienia oraz wskażę na konsekwencje społeczne, jakie wiążą się z ideą oraz praktyką tolerancji, z jakimi spotykamy się w kapitalizmie wolnorynkowym.

2. Pojęcie tolerancji. Ogólnie biorąc, przez „tolerancję” rozumiem postawę niestosowania przemocy fizycznej ani psychicznej wobec odmiennych poglądów, postaw i czynów ludzkich. Przedstawiając dokładniej treść pojęcia tolerancji należy wymienić co najmniej sześć kategorii, fundujących podstawy ontyczne tego zjawiska społecznego. Oto one: *różnica, konflikt, niejednoznaczność, (nie)równowaga sił* (przesłanki negatywne) oraz: *empatia* lub/i *korzyść* (przesłanki pozytywne).

Różnica. Najbardziej podstawowym i oczywistym momentem w sytuacji tolerancji jest różnica. Tolerujemy to, co w jakimś stopniu jest odmienne od naszego obrazu rzeczywistości lub przyjmowanego przez nas sposobu postępowania. Takożsamość na ogół nie wymaga tolerancji: nie muszę tolerować religii wyznawcy dokładnie tego samego odłamu religii, który ja wyznaję. W pewnych jednak sytuacjach możemy mieć skłonność nietolerowania kogoś, kto podobnie postrzega i rozumie rzeczywistość – a to ze względu na wyobrażenie o zagrożeniu naszej wyjątkowości i oryginalności (konflikty między myślącymi „tak samo” twórcami lub politykami). Możliwość ta nie jest jednak dla pojęcia (nie)tolerancji decydująca. Ponieważ zaś decydująca jest dla niej różnica, wartością społeczną, z którą tolerancja jest ściśle związana jest wolność. Ustrój społeczny, który gwarantuje swobody obywatelskie (wolność wyznania, wolność przekonań), sprzyja bowiem dyferencjacji

ludzkich przekonań, postaw, zachowań czy stylów życia, a względnie harmonijne współzycie w zróżnicowanym społeczeństwie wymaga tolerancji. Innymi słowy: realizacja postulatów wolności – w przeciwieństwie do np. wcielania w życie postulatów równości (egalitaryzm) – ugruntowuje w społeczeństwie różnicę, a to sprawia z kolei, że tolerancja staje się pożądaną wartością społeczną.

Konflikt. Różnica wszakże nie wystarcza, gdyż nie każda różnica tolerowania się domaga. Lubiący tylko lody śmietankowe nie musi wykazywać się tolerancją wobec lubiących tylko (albo – także) lody truskawkowe. Są oni wprawdzie od niego odmienni, ale odmienność ta – jak zakładam – nie dotyka go w żaden sposób. Tylko odmienność wprowadzająca jakiś rodzaj dyskomfortu, dysharmonii, niewygody etc. w życie pewnej grupy ludzi może postawić ją w sytuacji tolerowania tych, którzy „sprawiają jej członkom przykrość”. Tolerancja daje – w objętym nią zakresie – wolności tolerowanym, a tolerującym nieco tej wolności ujmuje¹. Przy czym wymagany konflikt nie może przekraczać pewnego stopnia zagrożenia dla tolerujących. Sama łagodność i wyrażanie dobra tolerowanym nie zabezpiecza przed ewentualnym złem przez nich czynionym. Gdy tolerowani podważają wartości konstytutywne dla istnienia grupy tolerującej, „cierpliwość” na ogół się kończy. Wolter wskazuje na przykład, że czasem o prześladowaniach Chrześcijan przez Rzymian decydował fanatyzm i nietolerancja samych prześladowanych (męczenników)². Realne zagrożenie ze strony tolerowanych (np. nawoływanie do terroru czy krwawej rewolucji) zwalnia tolerującego z „obowiązku” tolerancji. Nietolerancja w takim przypadku jest postawą całkowicie zrozumiałą i nie może być traktowana jako zło.

Niejednoznaczność. Z powyższym wiąże się cecha niejednoznaczności. Tło konfliktu zwykle obejmuje dziedziny, dla których nie ma jednoznacznych rozwiązań moralnych lub poznawczych. Nie powinniśmy (choć czasem bywa inaczej – co wiąże się z dwoma odmiennymi sposobami rozumienia tolerancji, o których piszę niżej) tolerować

¹ Choć może lepiej byłoby powiedzieć, że nie tyle ujmuje wolności, co – samowoli, samozadowolenia i pychy, a to akurat skutek bardzo pożądanym.

² Wolter, *Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa*, tłum. Z. Ryłko, A. Sowiński. Warszawa 1988, s. 35-47.

ewidentnego zła moralnego (w tym np. działań prowadzących do naszego unicestwienia lub wynaturzenia naszej własnej ludzkiej egzystencji) oraz fałszu. Jednak i w tym wypadku sprawa nie zawsze wygląda „jednoznacznie” – w szczególności jeśli chodzi o wartości epistemiczne. W przypadku prawdy i fałszu jest – idealizacyjnie biorąc – jednoznaczność logiczna, nie ma jednak jednoznaczności moralnej. Stąd fałsz, jeśli jest nieszkodliwy, można czasem tolerować, a prawdę – jeśli szkodzi – nietolerować. Także w dziedzinie moralności – pomijając już niejednoznaczność wartości i ocen moralnych – kategoria tolerancji może znaleźć zastosowanie: sytuacja tak zwanego „mniejszego zła”.

Dziedziną, która szczególnie dobrze spełnia warunek niejednoznaczności, jest sfera przekonań religijnych. Niejednoznaczności co do wartości rozmaitych postaw religijnych towarzyszy znaczna konfliktowość tej sfery. Jeśli pominąć ekonomiczne i polityczne tło antagonizmów religijnych, innowiercy pozostają w zasadniczym egzystencjalnym konflikcie z wyznawcami danej wiary – w konflikcie co do sposobów osiągnięcia zbawienia. Mimo jednak, iż sprawy eschatologiczne i soteriologiczne mocno angażują wielu ludzi, różnice religijne same w sobie nie powodują konfliktów przekraczających próg możliwości tolerancji (nie zagrażają istnieniu tolerujących). Wskazywane wyżej cechy przekonań religijnych sprawiają, że termin „tolerancja” bardzo często (szczególnie we wcześniejszych okresach historycznych) był synonimem „tolerancji wyznaniowej”.

(Nie)równość sił. W sytuacji (nie)tolerancji dochodzi do głosu także różnica sił. Trudno mówić o tolerancji niewolnika wobec pana czy dziecka wobec rodziców. To zazwyczaj silniejsi, względnie równosilni (liczebnie, militarnie, ekonomicznie) tolerują słabszych (równosilnych). Ci ostatni są zwykle w pewnym stopniu dyskryminowani albo istnieje realna możliwość ich dyskryminacji. Jednakże czasem przez tolerancję możemy rozumieć wyrozumiałość słabszych wobec silniejszych. „Obiektywnie” słabsi mogą przecież znaleźć się w sytuacji „chwilowej przewagi”, wykazując się tolerancją wobec członków grupy silniejszej.

3. Dwa sposoby rozumienia tolerancji. Chociaż w historii myśli filozoficznej i społeczno-politycznej odkrywano rozmaite konotacje ter-

minu „tolerancja”, wprowadzając rozliczne sposoby pojmowania oznaczanego przezeń stanu rzeczy, skupiam się tu na dwóch, moim zdaniem, podstawowych sposobach rozumienia tolerancji, które nazywam: tolerancją moralną oraz tolerancją utylitarną. Te dwa rodzaje tolerancji wyróżniam w nawiązaniu do dwóch wymienionych wyżej pozytywnych przesłanek tolerancji, odpowiednio – *empatii* oraz *korzyści*.

Przez tolerancję moralną rozumiem postawę, która wyrasta z humanistycznego ideału poszanowania godności każdego człowieka, a godność ta domaga się m.in. wolności przekonań i działań – o ile te nie naruszają godności osób innych (ich wolności oraz ogólnie pojętego poczucia bezpieczeństwa). Tak rozumiana tolerancja zamyka się w pojęciu altruizmu, czyli dobra w sensie moralnym. U jej podstaw leży empatia (w tym wypadku – umiejętność wczucia się w sytuację nietolerowanych), która pozwala nam kierować się w swym postępowaniu troską o wolność innych ludzi. Tolerancja moralna jest wyrazem traktowania drugiego człowieka zgodnego z Kantowskim imperatywem praktycznym, tj. *zawsze zarazem jako celu, a nigdy tylko jako środka*. Tolerancja w takim sensie jest „naturalnym” stanem moralnym, którego negowanie Wolter ocenia krótko: „A więc prawo nietolerancji jest niedorzeczne i barbarzyńskie. To prawo tygrysie”³. Nietolerancja moralna rozumiana jako zasadnicza odmowa komukolwiek prawa do wolności sumienia i przekonań oraz działania jest więc niedopuszczalna jako zło. W innym wszakże sensie możemy mówić o nietolerancji moralnej jako o czymś pozytywnym. Ma ona miejsce wtedy, gdy odmawiamy tolerowania zła. Tego typu nietolerancja nie jest zaprzeczeniem tolerancji, lecz jej dopełnieniem. Tolerancja w rozwijanym tu rozumieniu może być utożsamiona z Arystotelesową cnotą „przyjaznego nastawienia do ludzi”, o której filozof pisał: „[...] człowiek taki (człowiek kierujący się wspomnianą cnotą – M. Ł.) będzie w zetknięciu się z ludźmi postępował w sposób właściwy [...] będzie się starał nie sprawiać przykrości czy sprawiać przyjemność [...] a gdziekolwiek będzie rzeczą moralnie niepiękną

³ Wolter: *Traktat o tolerancji...*, s. 33.

lub szkodliwą sprawiać przyjemność, nie cofnie się przed naganą i wybierze raczej sprawianie przykrości”⁴.

Na innych niż moralne podstawach opiera się tolerancja utylitarna. Wynika ona z rachunku zysków i strat, a tolerowanie innych ludzi uzależnia od pożytku, jaki ten stan rzeczy może przynieść: akceptuję kogoś w pewnym stopniu dla mnie uciążliwego, bo spodziewam się z tego tytułu określonych korzyści. Same te korzyści mogą zaś mieć charakter obustronnego pożytku (tj. pożytku tolerujących i tolerowanych), jak na przykład pokojowe współistnienie, ale mogą też stanowić jednostronny pożytek tolerujących. Można tolerować tylko dla własnych egoistycznych celów, na przykład po to, aby uzyskać „przewagę” nad tolerowanym w celu jego wykorzystania. W tym sensie korzyść tolerowanego, jaka wynika z faktu tolerowania pewnych jego poglądów lub zachowań, może okazać się pozorna (tak samo zresztą jak wtedy, gdy obłudnie tolerujemy w drugim to, co dla niego samego jest złe). Tak więc tolerancja utylitarna nie jest sama w sobie dobrem, a często staje się złem wyrządzonym tolerowanym.

4. Tolerancja na wolnym rynku i jej konsekwencje. Liberalizm ekonomiczny, który – w dużym skrócie mówiąc – uznaje, że pomyślność i „bogactwo narodów” są rezultatem dążenia do własnego zysku poszczególnych wolnych podmiotów gospodarczych (swobodna gra przeciwstawnych interesów). *Homo oeconomicus* kieruje się głównie motywacją ekonomiczną, a więc dąży do uzyskania maksymalnego zysku, co ułatwia mu rzekomo „niewidzialna ręka” rynku cudownie działająca – *summa summarum* – ku pożytkowi wszystkich⁵.

Jak utrzymywała Róża Luksemburg: „Akumulacja w środowisku wyłącznie kapitalistycznym jest niemożliwa”⁶. Akumulacja kapitału dokonuje się poprzez: 1) dysponowanie taną siłą roboczą, 2) otwarcie nowych rynków zbytu oraz 3) dostęp do nowych zasobów surowców. Stąd ciągle ekspansja i rozszerzanie kapitału na niekapitalistyczne war-

⁴ Arystoteles: *Etyka Nikomachejska*, tłum. Daniela Gromska, w: Arystoteles: *Dzieła wszystkie*, t. 5. Warszawa 2000, s. 162.

⁵ K. Pieliński: *Klasowa istota liberalizmu i neoliberalizmu*, w: *Oblicze współczesnego kapitalizmu*, red. S. Zalewski. Warszawa 1974, s. 59-60.

⁶ R. Luksemburg: *Akumulacja kapitału. Przyczynek do ekonomicznego wyjaśnienia imperializmu*, tłum. J. Maliniak, Z. Kluza-Wołosiewicz, J. Nowacki. Kraków 1963, s. 727.

stwy i kraje. Dążenie kapitału do opanowania „całego świata” jest jednak konfliktogenne⁷, dlatego też potrzebuje on tolerancji wobec różnych kultur i religii, która ułatwia mu przenikanie do krajów „nie-rozwiniętych”. Internacjonalistyczne hasło „międzynarodowego braterstwa ludów”, jakie głosiła swego czasu Międzynarodowa Liga Wolności i Pokoju – burżuazyjna organizacja zwolenników wolnego handlu⁸, jest wciąż aktualne. Co więcej współczesna globalizacja rynku jest w pewnym sensie jego urzeczywistnieniem. Tylko bowiem handel i inwestycje o zasięgu międzynarodowym (globalnym) mogą zapewnić coraz to bardziej rozszerzoną akumulację kapitału i tym samym – osiągnięcie coraz to większych zysków.

Tak więc kapitalistyczna (rynkowa) tolerancja wypatruje korzyści, a dla tej ostatniej zdolna jest znieść wiele. Nie tylko toleruje, lecz także schlebia i kokietuje. Jak to ujmuje Marks: „(...) żaden eunuch nie schlebia bardziej haniebnie swemu despotcie i nie usiłuje w bardziej podły sposób podniecać jego stępiątych zmysłów, aby zaskarbić sobie jego łaski, niż eunuch przemysłowy, producent, aby wyłudzić srebrniki, wywabić złotego ptaka z kieszeni po chrześcijańsku umiłowanego bliźniego (...)”⁹.

Jednak nie tylko możliwość uzyskania zysku sprawia, że ideologia kapitalizmu uchyla bramy tolerancji wobec potrzebnej im siły roboczej i nabywczej. Osiągany przez kapitalistów zysk otwiera te bramy im samym, a także popieranym przez nich grupom społecznym: pieniądze, które można zarobić, czynią tolerancyjnym, a pieniądze, które się już ma – tolerowanym. Tolerancję – jak „wszystko” – można po prostu kupić: „(...) wszystko czego ty nie możesz – pisze Marks – może twój pieniądz: może jeść, pić chodzić na bale i do teatru, może podróżować, zdobyć sztukę, uczoność, osobliwości historyczne, władzę polityczną – wszystko to *może* przyswoić; może to wszystko kupić; wszystko jest

⁷ Tamże.

⁸ K. Marks: *Krytyka Programu Gotajskiego*. Warszawa, 1948, s. 26.

⁹ K. Marks: *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844r.*, tłum. K. Jażdżewski i T. Zabłudowski (rozd. ostatni). Warszawa 1958, s. 108.

zaiste w jego *mocy*¹⁰. I dalej: „Czego nie jestem w stanie zrobić jako człowiek, czego nie są w stanie zrobić wszystkie siły mojej indywidualnej istoty, to jestem w stanie zrobić przy pomocy *pieniądza*. Zatem pieniądz czyni każdą z tych sił mej istoty czymś, czym sama w sobie nie jest, tj. jej przeciwieństwem”¹¹. Tak więc – jak można interpretować ten shakespeare’owski wątek – także przymioty i poglądy trudne do tolerowania pieniądz ma moc obrócić w zalety godne tolerancji. Na przykład w imię spodziewanego interesu tolerować można nawet skrajnych fanatyków i terrorystów. Amerykanie w czasach wojny prowadzonej przez ZSRR w Afganistanie tolerowali radykalnych islamistów, z którymi teraz (także w imię interesu) sami muszą – m.in. w Afganistanie – walczyć.

Ze względu na pieniądze „tolerancyjni” stają się nie tylko kapitaliści, ale i sami robotnicy¹² – „tolerancyjni” wobec zła wyrzadanego sobie lub innym. W odniesieniu do dawniejszych czasów Marks pisał tak: „Gdy pytam ekonomistę: czy jestem posłuszny prawom ekonomicznym, kiedy zarabiam pieniądze, wystawiając na sprzedaż, wydając na łup cudzej rozpusty swoje ciało (...) albo czy postępuje według zasad ekonomii politycznej, kiedy sprzedaję swego przyjaciela Marokańczykom, to ekonomista odpowiada: nie postępujesz wbrew moim prawom, ale posłuchaj, co powie na to ciotka Moralność i ciotka Religia; moja *ekonomiczna* moralność i religia nie mają ci nic do zarzucenia (...)”¹³. W tym kontekście naiwnie brzmią słowa Michaela Novaka, który pisze: „Wolne społeczeństwo może tolerować publiczne przejawy występku, ponieważ ufa w zasadniczą przyzwoitość ludzi, choćby nawet obarczoną brzemieniem grzechu. Z pojęcia grzechu pierwotnego nie wynika, że człowiek jest zupełnie zdeprawowany, a tylko, że każdy czasem grzeszy”¹⁴. Zasadniczo jest bowiem tak, że człowiek jest w stanie posunąć się do największych niegodziwości, aby wyłudzić pieniądze od bliźniego.

¹⁰ Tamże, s. 111.

¹¹ Tamże, s. 133.

¹² Dziś może trzeba by było pisać „pracownicy najemni”.

¹³ Tamże, s. 112.

¹⁴ M. Novak: *Duch demokratycznego kapitalizmu*, tłum. T. Stanek. Poznań 2001, s. 398.

Tolerancja kapitalistyczna ma oczywiście swoje granice, lecz nie stanowi jej bynajmniej zło moralne. Granicą tolerancji kapitalistycznej jest własność prywatna środków produkcji¹⁵ oraz ekonomiczna wolność podmiotów gospodarczych wobec siebie i wobec państwa¹⁶ – czyli to właśnie, co umożliwia osiągnięcie zysku.

„Ideologia własności prywatnej”, której głównie chodziło o uzasadnienie niekontrolowanej społecznie własności prywatnej środków produkcji, była – np. przez Marksa i Fryderyka Engelsa – uważana za postępową w kwestiach wolności i demokracji względem feudalnego porządku społecznego. W *Manifestie Komunistycznym* czytamy: „Burżuazja odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną (...) Pozrywała bezlitośnie wielorakie więzy feudalne, które przykuwały człowieka do jego ‘naturalnego zwierchnika’, i nie pozostawiła między ludźmi żadnej innej więzi prócz nagiego interesu, prócz wyzutej z wszelkiego sentymentu ‘zapłaty gotówką’. Świątobliwe dreszcze pobożnej egzaltacji, rycerskiego zapалу, drobnomieszczańskiej rzewności zatopiła w lodowatej wodzie egoistycznego wyrachowania (...) Słowem wyzysk, osłonięty złudzeniami religijnymi i politycznymi zastąpiła wyzyskiem jawnym, bezwstydnym, bezpośrednim, nagim”¹⁷.

Historyczna postępowość ideologii burżuazyjnej nie przesądza jednak, że współcześnie nie należałoby przesunąć granic tolerancji poza „świętą nietykalność” własności prywatnej środków produkcji i wszystkich tego społecznych konsekwencji. I nie chodzi tu bynajmniej o jakieś radykalne rewolucyjne „znoszenie”, lecz o to, by – w myśl idei solidaryzmu społecznego – własność ta była poddana większej i skuteczniejszej – jeśli chodzi o „sprawiedliwą” dystrybucję dóbr – kontroli społeczeństwa. Rzeczywistość, w której biznesmeni, menedżerowie, showmani czy działacze sportowi zarabiają setki razy więcej od pielęgniarek, górników, bibliotekarzy, nauczycieli etc., trudno jest zaakceptować. Przy czym oparta na pracy własność prywatna dóbr konsumpcyjnych nie

¹⁵ Ideologowie liberalni podkreślają, że tylko własność prywatna zapewnia wolność jednostki. Można jednak mieć wątpliwość, czy musi być to nie poddana żadnej (bądź podlegająca znikomej) społecznej kontroli własność prywatna środków produkcji.

¹⁶ Funkcję tego ostatniego liberalny kapitalizm sprowadziłby najchętniej do roli „nocnego stróża”.

¹⁷ K. Marks, F. Engels: *Manifest komunistyczny*. Warszawa 1969, s. 66.

budziła kontrowersji nawet u większości komunistów. Na przykład autorzy *Manifestu* wyraźnie zaznaczają, że idzie im o zniesienie tej tylko własności prywatnej, która „jest uwarunkowana przeciwieństwem między kapitałem a pracą najemną”¹⁸. „Toteż – piszą dalej Marks i Engels – przekształcenie kapitału we własność zbiorową, należąca do wszystkich członków społeczeństwa, nie będzie przekształceniem własności osobistej we własność społeczną”¹⁹.

Z przytoczonego wyżej za *Manifestem* cytatu widać też, że tolerancja liberalna najlepiej czuje się w sferze abstrakcji: w sferze „złudzeń” politycznych czy religijnych. Łatwo jej tolerować to, co niewiele ma wspólnego z organizacją kapitalistycznego sposobu produkcji. Jak bowiem pisał Marks gdzie indziej: „(...) burżuazyjna «wolność sumienia» nie jest niczym innym jak tylko tolerowaniem wszelkich możliwych odmian r e l i g i j e j w o l n ń c i s u m i e n i a”²⁰. Tu można by dorzucić i inne współczesne przejawy tolerancji – na przykład wobec mniejszości seksualnych czy rozmaitych prowokacji „artystycznych”. Negowanie zaś takich konkretów ekonomicznych, jak: niepodlegająca ograniczeniom prywatna własność środków produkcji, zniewalający rzesze pracowników z Trzeciego Świata wolny globalny rynek, niekontrolowany społecznie zysk (rażąco nieproporcjonalny podział wypracowanej w społeczeństwie wartości dodatkowej) czy manipulowanie przez konsumpcjonistyczne mechanizmy (np. przez reklamę) czasem i sposobem życia ludzi – jeśli w ogóle – to „tolerowane” jest z wielkim trudem.

Jak zauważa Wolter, wojen nie wznieca się z powodu kultu czy dogmatów teologicznych, lecz z powodów ekonomicznych: „(...) chodziło o ustalenie do kogo należy pole – to jest przedmiotem wszystkich wojen”²¹. Można zatem przyjąć, że podstawowym źródłem nietolerancji jest ekonomia. Nie znaczy to jednak, iż każdy konflikt, każdy przejaw nietolerancji religijnej, da się sprowadzić do determinant czysto ekonomicznych. Byłyby to zbyt daleko posunięty redukcjonizm. Mimo że

¹⁸ Tamże, s. 83.

¹⁹ Tamże, s. 83.

²⁰ K. Marks: *Krytyka...*, s. 36.

²¹ Wolter: *Traktat o tolerancji...*, s. 34.

wszystkie ludzkie poczynania osadzone są w kontekście ekonomicznym i mogą być wiązane z jakimś interesem, często bardzo ważne są także przesłanki ideowe, moralne. Kwestie religijne – jako dotyczące stosunku człowieka do Wielkiej Tajemnicy, do Zbawienia oraz do Dobra – same z siebie mają „moc poruszającą”. Jeśli weźmiemy pod uwagę np. właśnie między katolicyzmem a reformacją, to – nie negując istnienia ekonomicznego tła tych konfliktów – trzeba także wskazać na leżącą u ich podstaw refleksję moralną. Martin Luter w swych 95. tezach wittenberskich piętnował niegodziwości moralne katolicyzmu, do których należał m. in. handel odpustami.

Kapitalizm współczesny stał się wielonarodowy i wielokulturowy²². Globalizacja, której wymaga on dla swego rozwoju (rozszerzanie rynków zbytu, poszukiwanie surowców i taniej siły roboczej) pociąga za sobą „globalną” tolerancję: „Niskie ceny jej towarów to owa ciężka artyleria, za pomocą której burżuazja burzy wszystkie mury chińskie, zmusza do kapitulacji najbardziej zawziętą nienawiść barbarzyńców do cudzoziemców”²³. Nie jest to jednak tolerancja jako wartość moralna, lecz postawa czysto utylitarna. Podstawą tak szerokiej tolerancji kulturowej (obyczajowej) staje się kultura masowa – tyle tylko że jest to fundament bardzo chwiejny, który sprawia, że tolerancja taka – choć o szerokim zasięgu – ma charakter powierzchowny²⁴. Dobry skutek takiej globalnej tolerancji, jakim jest względnie pokojowe (z naciskiem na „względnie”, gdyż wojny „w interesach” prowadzone były lub są np. w Iraku, Afganistanie czy Libii) współistnienie społeczeństw w „globalnej wiosce”, mógłby skłaniać do pozytywnej oceny tolerancji utylitarnej. Cóż to bowiem za różnica, z jakiego względu szanujemy odrębność innych ludzi, jeśli faktem jest, że ją szanujemy i ma to pożądane skutki? Nie jest to jednak takie proste.

²² „Potrzeba coraz szerszego zbytu – piszą autorzy *Manifestu* – dla jej produktów gna burżuazję po całej kuli ziemskiej. Wszędzie musi się ona zagnieździć, wszędzie zadomowić, wszędzie zadzierzgnąć stosunki. Przez eksploatację rynku światowego burżuazja nadała produkcji i konsumpcji wszystkich krajów charakter kosmopolityczny” (K. Marks, F. Engels: *Manifest...*, s. 67-68).

²³ Tamże, s. 68. Należałoby jeszcze dodać: i *vice versa*.

²⁴ T: Szkołut: *Paradoksy globalizacji a tożsamość kulturalna narodu*, w: *Narody słowiańskie wobec globalizacji*, red. A. L. Zachariasz. Rzeszów 2003, s. 84.

Sama globalizacja – „wymuszając” tolerancję – niesie ze sobą wiele zagrożeń dla tejże. Stwarza lub utrwała coraz bardziej drastyczne podziały ekonomiczne. Bogatym daje możliwość jeszcze szybszego robienia jeszcze większych pieniędzy. Przynosząc korzyść nielicznym, marginalizuje nieporównywalnie większą liczbę ludności świata²⁵. Globalizacja, umożliwiając swobodny przepływ ludzi, prowokuje „walkę konkurencyjną” – staje się ona konfliktogenna (przyczynia się np. do rozwoju terroryzmu)²⁶.

Tolerancja „dla zysku” nie zabezpiecza społeczeństw przed ostrymi konfliktami, gdyż tolerowani są dyskryminowani ekonomicznie. Grupy tolerowane tylko dlatego, że są środkami do osiągnięcia celów ekonomicznych (myślę tu np. o „armii” taniej siły roboczej z krajów Trzeciego Świata) same stają się nietolerancyjne. Dostrzegają one bowiem instrumentalność swej społecznej egzystencji i w zamian za to „uprzedmiotowienie” wysuwają daleko idące roszczenia co do akceptacji ich własnego wyznania i kultury. Unikają asymilacji z krajem pracodawców (np. konsekwentnie nie ucząc się języka lub zamieszkując w gettach). Kompensują w ten sposób swoją ekonomiczną alienację. Ponieważ zaś w krajach wysokorozwiniętych na ogół „zamiera” rodzima religijność i ideowość, będąc zastępowana utylitarnymi „wartościami” ekonomicznymi i konsumpcyjnym stylem życia, wiele osób z tego kręgu poszukuje „duchowego pocieszenia” w religii gasterbeiterów – zazwyczaj także przejmując ich nietolerancję (na przykład nierzadko można spotkać Europejczyków nawróconych na islam, którzy są bardziej fanatyczni niż ich muzułmańscy współwyznawcy). Przymus ekonomiczny sprawia, że tolerowani zaczynają narzucać tolerującym swoje pozaekonomiczne wartości. Tolerancja „w imię zysku” może przynieść koniec końców szkodę obu stronom, przeobrażając się w swoje zaprzeczenie.

Summary

In this paper I distinguish four moments of notion of tolerance: difference, conflict, moral or epistemic ambiguity, (un)equality. Besides I consider two notions of tolerance: utilitarian and moral tolerance. From

²⁵ Tamże, s. 81.

²⁶ W. Sztumski: *Globalizacja – lęk przed nieznanym, ryzyko nadziei*, w: tamże, 76-77.

the point of view of Marxian thought I analyse liberal tolerance in contemporary capitalist society and point out some negative consequences of this practice.

Key words: tolerance, conflict, (un)equality.